



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

CELEBRAZIONE EUCARISTICA CON ORDINAZIONI SACERDOTALI A LUBLINO

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Martedì, 9 giugno 1987

1. "Nazwałem was przyjaciółmi" (Jn. 15, 15).

Dzisiaj na szlaku mojego pielgrzymowania w Ojczyźnie znajduje się Lublin. Raduję się, że znowu mogę być w tym historycznym mieście, z którym pozostawałem związany przez szereg lat pracy na Katolickim Uniwersytecie.

Serdecznie pozdrawiam Lublin: miasto i Kościół, który na ziemi lubelskiej spełnia swe posłannictwo. Pozdrawiam Biskupa lubelskiego, Biskupów pomocniczych, Biskupów - gości, Kapituły, całe duchowieństwo diecezji oraz rodziny zakonne męskie i żeńskie. Pozdrawiam pielgrzymów z diecezji sąsiednich: podlaskiej, sandomiersko-radomskiej, kieleckiej, przemyskiej, archidiecezji w Lubaczowie i wszystkich, którzy przybyli tu z zagranicy.

W dniu święceń kapłańskich pozdrawiam w sposób szczególny kandydatów do stanu duchownego: z czterech Seminariów lubelskich i ze wszystkich Seminariów diecezjalnych i zakonnych w Polsce, jako też alumnów obrządku grecko-katolickiego, którzy przygotowują się do kapłaństwa w Lublinie.

Ileż to wspomnień historycznych przychodzi na myśl, gdy jestem w mieście⁷ w którym chrześcijaństwo ma tysiąc lat tradycji, w mieście, które było miejscem unii Polski z Litwą w roku 1569, w mieście, które przeżyło tyle wojen, najazdów i zniszczeń. Ich symbolem jest Majdanek, gdzie miałem okazję zatrzymać się dziś rano z głębokim przejęciem. Wyrażam radość, że Lublin żyje, że się rozwija; powstają w nim nowe dzielnice i nowe kościoły. Wyrażam radość, że jest

miastem pięciu wyższych uczelni: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej i Politechniki.

A jakże tu nie wspomnieć związków Kościoła lubelskiego z prastarym biskupstwem w Krakowie, poprzez archidiakoniat lubelski, poprzez Kazimierz i Piotrowin, pamiętający św. Stanisława, biskupa i męczennika. W duchu nawiedzam relikwie Drzewa Krzyża Świętego w bazylice Opców Dominikanów, dokąd wiele razy udawałem się na modlitwę, a także aby sprawować Mszę świętą.

2. Dzisiejsza moja posługa w ramach Kongresu Eucharystycznego pozostaje w szczególnie bliskim związku z tajemnicą Eucharystii. Oto mają przyjąć święcenia kapłańskie, (święcenia prezbiteriatu) obecni tutaj diakoni diecezjalni i zakonni z całej Polski.

W związku z tym szczególnie słowa kieruję do wszystkich, którzy tu przybyli z racji tych święceń: do rodziców, do rodzin, do parafii, z których pochodzą neoprezbiterzy, do środowisk, z którymi byli dotąd związani, a także do tych, z którymi zwiążą się w przyszłości poprzez swoje życie i posługę kapłańską.

“Kapłan - z ludzi wzięty - dla ludzi postanowiony”, jak czytamy w Liście do Hebrajczyków (*1o. 5, 1*). Stąd też wyrażam radość, że w tym momencie, w którym synowie Kościoła na tej ziemi otrzymują Sakrament Kapłaństwa, jest tutaj tak licznie zgromadzony cały Lud Boży, pośród którego dojrzewało powołanie kapłańskie dzisiejszych neoprezbiterów. Wymowna jest zwłaszcza obecność wielu młodych, Waszych rówieśników i rówieśnic, z którymi zespoliły Was wielorakie więzy koleżeństwa, przyjaźni, zainteresowań. Niech za to będą dzięki Chrystusowi - Temu, który “umiłował swoich, do końca ich umiłował” (*1o. 13, 1*), jak przypomina nam Kongres Eucharystyczny w swej myśli przewodniej.

3. Dzisiaj jest w pośrodku nas obecny Chrystus. Chrystus-to znaczy namaszczony, Mesjasz-Ten, który mówi o sobie słowami Księgi Izajasza: “Duch Pana Boga nade mną, bo mnie namaścił” (*Is. 61, 1*). Pamiętamy, że od tych właśnie słów Jezus z Nazaretu rozpoczął swe mesjańskie posłannictwo w rodzinnym mieście.

My wszyscy, cały Lud Boży, mamy udział w tym “namaszczeniu” Mesjasza, które oznacza moc Ducha Świętego. Sakrament Chrztu czyni nas uczestnikami posłannictwa Chrystusa, jak to przypomniał Sobór Watykański II. Wiemy też, że już przy Chrzcie katechumeni zostają namaszczeni. Stają się w ten sposób uczestnikami Chrystusowego kapłaństwa, które jest “powszechne”: wszyscy ochrzczeni są wezwani do składania “duchowych ofar” (*1 Petr. 2, 5*). Wszystkich Chrystus-Kapłan pragnie zjednoczyć ze swoją odkupiedczą Ofiarą, aby uczynić nas “wiecznym darem dla Ojca”.

Wszyscy też, stając się uczniami Chrystusa, jesteśmy powołani, aby przez to stawać się zarazem “solą ziemi”, a także “światłem świata” (*Matth. 5, 13-14*). W Ewangelii dzisiejszej słyszymy te dwa

wspaniałe porównania, które mówią o głębokim znaczeniu powołania chrześcijańskiego.

4. Czyż nie są “solą ziemi” te chrześcijańskie rodziny, wśród których wzrastają, powołania kapłańskie czy zakonne? Te zdrowe rodziny, gdzie młodzi czują “smak” ewangelicznej prawdy i życia w duchu tej prawdy!

Czyż nie są “światłem świata” te wspólnoty Ludu Bożego - parafie i inne środowiska, gdzie “światła . . . nie stawia się pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim” (*Matth*, 5, 15): i bliskim, i także dalekim. Bo Chrystus mówi: “niech świeci wasze światło przed ludźmi” (*Ivi*, 5, 16), A światłem tym są “dobre uczynki” (*Ivi*): życie zgodne z wiarą!

Czy nie są, “światłem i solą ziemi” ci wierzący, którzy we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza w środowisku pracy starają się wprowadzać w czyn zasady Ewangelii, sprawiedliwości, solidarności?

Waszym zadaniem, drodzy Neoprezbiterzy, będzie współpraca ze świeckimi w poczuciu odpowiedzialności za Kościół, za chrześcijański kształt polskiego życia. Trzeba świeckich darzyć zaufaniem. Mają oni, jak uczy Sobór Watykański II, swoje miejsce i zadanie w wykonywaniu potrójnej misji Chrystusa w Kościele. Jest w nich wielki potencjał dobrej woli, kompetencji i gotowości służenia.

Od Was, od kapłanów, którzy wejdą w rok dwutysięczny, w znacznym stopniu zależeć będzie ukształtowanie prawidłowej świadomości zarówno świeckich, jak i kapłanów, aby każdy chrześcijanin był żywą częścią Kościoła - Ciała Chrystusowego wnoszącą swój trud ofiarnego życia do wspólnego dobra.

Najbliższy Synod Biskupów przyniesie Kościołowi w tej dziedzinie zapewne wiele światła.

5. Drodzy Neoprezbiterzy! Dziś przystępujecie do ołtarza Eucharystii w Kościele Ludu Bożego na ziemi lubelskiej, ażeby to kapłaństwo “powszechnie”, które nosicie w sobie jako depozyt Chrztu i Bierzmowania, stało się - poprzez apostolską posługę Biskupa - nowym Sakramentem. Ażeby Sakrament święceń na Waszych młodych duszach wycisnął nowe, niezatarte znamię: pieczęć Ducha Świętego.

“Kapłan z ludzi wzięty - dla ludzi postanowiony”.

W swym mesjańskim posłannictwie Chrystus stał się kapłanem nowego i wiecznego Przymierza z Bogiem poprzez swoją własną Ofiarę. Tę Ofiarę złożył Ojcu z siebie samego, ze swego życia i śmierci. Z ciała, które na krzyżu zostało za nas “wydane” - z krwi, która zosatła “przelana za grzechy świata” (*Luc*. 22, 19-20).

Właśnie w ten sposób wypełniły się słowa Ewangelisty: “do końca nas umiłował”.

Tę swoją własną Ofiarę, w przeddzień męki, Chrystus ustanowił Sakramentem - Najświętszym Sakramentem Kościoła - w czasie Ostatniej Wieczerzy.

A szafarstwo tego Sakramentu zlecił Apostołom oraz wszystkim, którym Apostołowie przekazują je z pokolenia na pokolenie. “To czyńcie na moją pamiątkę!” (*Ivi*, 22, 19).

Dzisiaj szafarstwo Eucharystii zostaje przekazane Wam, drodzy Neoprezbiterzy. “ To czyńcie na moją pamiątkę ”.

6. Jesteśmy więc teraz w pośrodku Kościoła, który jest w Lublinie, na ziemi polskiej-i jesteśmy zarazem w Wieczerniku.

Otrzymujecie ten Sakrament, ten sam, jaki otrzymali Apostołowie podczas Ostatniej Wieczerzy w łączności z Eucharystią, która wtedy została ustanowiona. Stajecie się kapłanami - czyli “szafarzami tajemnic Bożych” (*1 Cor.* 4, 1), W szczególności tej tajemnicy największej, którą jest Eucharystia.

Musicie od tej pory myśleć i mówić o sobie tak jak Apostoł: “niech świat tak na nas patrzy, jak na sługi Chrystusa” (*Ivi*). Na gruncie przygotowanym w Waszych duszach przez kapłaństwo powszechne, które jest udziałem wszystkich ochrzczonych, zostaje zaszczerpione kapłaństwo służebne jako Sakrament ściśle związany z Eucharystią. Macie oto podjąć tę samą służbę, jaką Chrystus przekazał Apostołom w Wieczerniku. Wraz z Sakramentem święceń, sprawując Eucharystię, macie stale ożywiać w różnych wspólnotach Ludu Bożego świadomość tego “powszechnego kapłaństwa”, które jest również królewskim kapłaństwem. Wyraża się bowiem w składaniu “duchowych ofiar” temu Bogu, któremu “służyć” znaczy “królować” (*Lumen Gentium*, 36).

7. Służyć Bogu - służyć ludziom: wyzwalać w nich świadomość królewskiego kapłaństwa, owej godności, która właściwa jest człowiekowi jako synowi i córce Boga samego. Człowiekowi, chrześcijaninowi, o którym powiedziano, że jest “ drugim Chrystusem ”.

Prymas Tysiąclecia w swoich “Zapiskach więziennych” notuje: “. . . sprawuję swoje posłannictwo kapłańskie. Nędza moja nie przeszkadza mi-dla Bożego miłosierdzia - usłużyć ludziom dobrami, które świat ma najcenniejsze.

Tak szedł Chrystus, wzgarda pospółstwa - aż po dzień dzisiejszy. Obszarany, pobity, ubrudzony błotem ulicznym, oplwany. A jednak to On zbawiał świat . . . I zbawił go, choć świat natrzęsał się ze swego Zbawcy. Jak te dwie drogi idą blisko siebie!

Nieudolność moją dźwiga łaska sakramentalna; nieudolność Jezusa dźwiga Bóstwo Jego . . .
 Niech się świat śmieje, byle dzieło zbawienia było wykonane ” (Kard. S. Wyszyński, *Zapiski więziennie*, Parigi 1982, p. 58 (*Lettere dalla Prigione*, Bologna 1983, p.63).

Tak. Drodzy Neoprezbiterzy! Służyć ludziom! Służyć ludziom na tej polskiej ziemi, na której tak potrzebna jest posługa prawdy ewangelicznej: prawdy wyzwalającej każdego człowieka. Jak pisze święty Paweł: “ nie fałszujemy słowa Bożego, lecz okazywaniem prawdy przedstawiamy siebie samych w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka ” (2 Cor. 4, 2).

To mocna nauka! Nauka apostołska. Mocą takiej nauki rośnie Kościół, rozszerza się, dając świadectwo prawdy. A zarazem: rośnie człowiek! Człowiek bowiem rośnie przez “osąd sumienia”, rośnie “w obliczu Boga”, jak mówi Apostoł. Jakież to aktualne w epoce, w której grozi zamieranie sumień i oddalenie człowieka od tego “Bożego oblicza”, które wyzwala wszędzie jego prawdziwą godność.

Ale, drodzy Synowie, aby być wychowawcą sumień, aby prowadzić innych, aby pomagać im dźwigać się z grzechów, nałogów, aby dźwigać “lud upadający”, sami musimy być zawsze gotowi stanąć “w obliczu Boga” i “wobec osądu sumienia każdego człowieka”. Sami musimy od siebie wymagać. Kapłaństwo jest wymagające. Jest wymagające. Wymaga - i przez to wyzwala.

Wpatrujcie się w przykłady. Jest ich tak wiele w każdej diecezji, wymienię tylko świętego Maksymiliana Marię Kolbego, biskupa Michała Kozala, męczennika z Dachau, którego dane mi będzie podczas tego Kongresu Eucharystycznego wynieść do chwały ołtarzy, a ponadto księdza Wojciecha Blaszyńskiego, księdza Jana Balickiego, księdza Aleksandra Fedorowicza, księdza Władysława Kornilowicza, ongiś dyrektora konwiktu księży studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, współzałożyciela dzieła Lasek, służącego niewidomym na ciele i na duszy, a wreszcie współczesnego nam, ofiarnego aż do śmierci księdza Jerzego Popiełuszkę.

8. *Imitamini, quod tractatis!* Wzywa nas biskup w liturgii świętej. *A quod tractatis? Quod tractatis?* Czy nie właśnie tę “miłość”, którą Chrystus umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował”?

Wasza służba na tym właśnie polega. Macie służyć godności człowieka, jego wyzwoleniu, macie dźwigać z upadków, z kryzysów, ludzi i środowiska, świadectwem tej właśnie miłości, która jest w Chrystusie, która jest z Chrystusa.

“Nie głosimy bowiem siebie samych - pisał Apostoł - lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas - jako sługi wasze przez Jezusa” (2 Cor. 4, 5). Trzeba więc, aby Bóg “zabłysnął w naszych sercach” tym światłem, którym jest Chrystus - aby to światło mogło się “odbić” w innych sercach (*Ivi*, 4, 6).

9. Kapłaństwo jest sakramentem społecznym. Jest źródłem szczególnych apostołskich energii - i

apostolskich możliwości.

To wszystko dzisiaj staje się Waszym udziałem, Neoprezbiterzy. Jako dar dla Was-a w Was jako dar dla Kościoła, dla tego Kościoła, który jest na ziemi polskiej-i na całej ziemi. Kościół bowiem na każdym miejscu jest misyjny, pozostaje " w stanie misji " - a ten rys misyjny w szczególny sposób jest wpisany w powołanie kapłańskie.

Więc, uklęknięcie! Więcej, drodzy Bracia, upadnijcie na twarz wobec wielkości Sakramentu, jaki macie dziś otrzymać " przez włożenie rąk biskupa " .

A jeśli temu, co się ma dokonać na oczach Kościoła na ziemi lubelskiej, towarzyszy wewnętrzny lęk, drżenie młodego serca-to dobrze. Taki lęk wyraża poczucie odpowiedzialności. To dobrze.

Głęboką prawdę bowiem zawierają słowa Apostoła: "Przechowujemy ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas" (2 Cor. 4, 7).

Tak. Z Boga. Nie z nas. Z Boga.

© Copyright 1987 - Libreria Editrice Vaticana